

AGNIESZKA URBAŃSKA  
Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu

## Zbiory funeralne w zasobach Pracowni Dokumentów Życia Społecznego Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu – nekrologi i obrazki komemoratywne

**Streszczenie.** Tekst traktuje o zbiorach funeralnych znajdujących się w zasobach Pracowni Dokumentów Życia Społecznego Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. Należą do nich m.in. nekrologii oraz obrazki komemoratywne. Oba rodzaje tekstów można zróżnicować ze względu na funkcję i cechy zewnętrzne, łączy je natomiast konsytuacyjność w odniesieniu do śmierci konkretnej osoby. Zarówno nekrologi, jak i karty pogrzebowe pozostają ważnym źródłem do badań.

**Słowa kluczowe:** nekrologi, teksty funeralne, obrazki komemoratywne, obrazki żałobne, wydawnictwa dewocyjne, ikonografia żałobna, kultura pamięci.

Teksty funeralne traktują o śmierci. Zalicza się do nich nekrologi, klepsydry, listy i telegramy, kazania i mowy pogrzebowe, wspomnienia pośmiertne, karty żałobne (komemoratywne), inskrypcje nagrobne, sprawozdania z pogrzebów oraz wszelkiego rodzaju inne teksty wspomnieniowo-rocznicowe, literackie i nieliterackie, związane ze śmiercią. Mimo różnych funkcji i zróżnicowanych form teksty te mają swoiste cechy wspólne. Łączą je: konsytuacyjność, okazjonalność, istnienie pewnych norm obyczajowych i rytuałów pogrzebowych oraz czynnik determinujący wszystkie powyższe – fakt śmierci konkretnej osoby.



## Nekrologi

Dostępne opracowania dotyczące nekrologów nie wyczerpują tematyki zagadnienia, niemniej z powodzeniem nakreślają rys gatunkowy tej formy tekstu funeralnego oraz jej pochodzenie i historię<sup>1</sup>.

Nekrolog to publiczne powiadomienie o śmierci jakiejś osoby wraz z informacjami o pogrzebie oraz podstawowymi danymi o jej życiu i działalności<sup>2</sup>, najczęściej w zwartej formie kilku linijek druku, umieszczonego w charakterystycznej czarnej ramce<sup>3</sup>, zwykle z wytłuszczonym imieniem i nazwiskiem zmarłego. Zazwyczaj tekst ułożony jest według określonego wzorca: kto zmarł, kiedy zmarł, kiedy odbędzie się pogrzeb, kto informuje o śmierci<sup>4</sup>. Nekrolog może mieć nadawcę prywatnego (rodzina, bliscy osoby zmarłej) lub instytucjonalnego (zakład pracy, stowarzyszenie, instytucja itp., w których zmarły działał).

Warto przytoczyć kilka cech tego specyficznego typu druków ulotnych<sup>5</sup>. Nekrolog pełni funkcję informacyjną. Jest zabarwiony emocjonalnie w duchu maksymy Diogenesa Laertiosa: *De mortuis nil nisi bonum*<sup>6</sup>. Ze względu na treść ogłoszenia nekrologi można podzielić na: kon-

<sup>1</sup> Zob. J. Kolbuszewski, *Z głębokim żalem... O współczesnej nekrologii*, Wrocław 1997; M. Śleziak, *Klepsydry na tle innych tekstów pożegnalnych*, Wrocław 2018; *Dialog z tradycją*, t. 6: *Dawna i współczesna kultura funeralna*, Kraków 2017; M. Wykosz, *Polskie nekrologi w prasie – sposoby wartościowania językowego (na przykładzie „Gazety Wyborczej”)*, „Postscriptum Polonistyczne” 2010, nr 2; E. Kaptur, *Językowy kształt współczesnych nekrologów prasowych (na materiale z poznańskich dzienników z roku 2001)*, Poznań 2008.

<sup>2</sup> Por. *Nowy słownik języka polskiego*, red. E. Sobol, Warszawa 2002, s. 510–511; *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 4, Warszawa 1963, s. 1295.

<sup>3</sup> Czarna ramka nekrologów została zapożyczona od klepsydry. W potocznym rozumieniu nekrologi i klepsydry funkcjonują jak synonimy, gdyż mają podobne, skonwencjonalizowane formy, treść i funkcje. Odróżnia je jednak znacząco rodzaj nośnika – w przypadku nekrologu jest to prasa, natomiast w przypadku klepsydry kawałek papieru, specyficzny rodzaj afisza, umieszczany w miejscach publicznych (drzwi budynków mieszkalnych, instytucji, przymentarne mury czy słupy ogłoszeniowe). Klepsydry wydają się także bardziej egalitarne niż nekrologi (nie o wszystkich zmarłych wspomina się w prasie) i hiperefemeryczne (o ile nekrologi prasowe można po latach odnaleźć w archiwalnych rocznikach prasowych, o tyle klepsydra po jej zerwaniu znika w mrokach dziejów), por. M. Śleziak, op. cit., s. 11–12; E. Kaptur, op. cit., s. 17–18, 27–28.

<sup>4</sup> M. Śleziak, op. cit., s. 39–40.

<sup>5</sup> Czy nekrologi prasowe w ogóle można traktować jak druki ulotne? Nie jest to druk samodzielny, a jedynie zamieszczany przez gazety w formie płatnego ogłoszenia, por. J. Kolbuszewski, op. cit., s. 241; M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004, s. 7.

<sup>6</sup> O umarłych [mów] tylko dobrze.

dolencyjne, pożegnalne, nekrologi-podziękowania, rocznicowe i mieszane<sup>7</sup>.

Znamienne, że podobnie jak cmentarze zwyczajowo sytuowano z dala od siedzib ludzkich, na skraju miast i wsi, podobnie nekrologi umieszcza się w wyodrębnionych miejscach w prasie, jakby celowo daleko od codziennych, przyziemnych spraw.

Ponad 12 tysięcy nekrologów prasowych zebranych w Pracowni Dokumentów Życia Społecznego Biblioteki Uniwersyteckiej pochodzi z lat 1976–2012. Gromadzone były z inicjatywy ówczesnego kierownika Sekcji Zbiorów Muzycznych dra Kornela Michałowskiego przez kierującego Pracownią Dokumentów Życia Społecznego – Jana Aleksyńskiego. Wycinane z dzienników i naklejane na kartonowe karty A5, tworzą teki zebrane w roczniki. Jeden rocznik obejmuje – w zależności od liczby wycinków prasowych – od jednej do trzech tek. Nekrologi ułożone są w porządku chronologicznym, według daty ukazania się powiadomienia o zgonie danej osoby w danym numerze dziennika i w danym roku. Pojedyncza karta zawiera wklejony nekrolog, uzupełniony sporadycznie biogramem (jeśli również był zamieszczony w prasie), a także tytuł dziennika, z którego pochodzą wycinki, oraz numer i datę dzienną wydania. Nekrologi pozyskane zostały głównie z lokalnych dzienników wielkopolskich: „Expressu Poznańskiego”<sup>8</sup>, „Głosu Wielkopolskiego” i „Gazety Poznańskiej”<sup>9</sup> oraz wielkopolskiego dodatku „Gazety Wyborczej” (od 1989 roku). Powyższy zbiór uzupełniony jest katalogiem kartkowym, rejestrującym wszystkie zebrane nekrologi, uszeregowane chronologicznie według daty wydania w prasie. Do odszukania nekrologu lub nekrologów danej osoby potrzebna jest znajomość roku jej śmierci. Karta katalogowa zawiera datę zgonu, jej imię i nazwisko oraz funkcję, zawód lub przynależność instytucjonalną.

W Pracowni Dokumentów Życia Społecznego zostały zgromadzone przede wszystkim nekrologi osób zasłużonych dla Poznania i Wielkopolski: pracowników Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz innych wyższych uczelni poznańskich; studentów; pracowników Biblioteki Uniwersyteckiej i innych bibliotek poznańskich; kompozytorów i muzyków; żołnierzy polskich wszelkich formacji: powstańców wielkopolskich i śląskich, żołnierzy armii Józefa Hallera, ułanów 15. i 17. Pułku Ułanów Poznańskich, uczestników II wojny światowej, w tym: kampanii

---

<sup>7</sup> E. Kaptur, op. cit., s. 44 i n.

<sup>8</sup> „Express Poznański” w 1999 roku został włączony do „Gazety Poznańskiej”.

<sup>9</sup> „Gazeta Poznańska” ukazywała się w latach 1948–2006, w okresie 1975–1981 pod zmienionym tytułem: „Gazeta Zachodnia”, w 2006 roku włączono ją do „Gazety Wyborczej”.

wrześniowej, walk o Tobruk, Westerplatte, Monte Cassino, żołnierzy Armii Krajowej, Armii Poznań, Batalionów Chłopskich, I Dywizji im. T. Kościuszki, lotników RAF-u, dywizjonów 302 i 303, uczestników walk o Anglię, powstania warszawskiego, walk o Cytadelę poznańską; więźniów obozów koncentracyjnych oraz Fortu VII; uczestników strajku szkolnego 1906–1907; działaczy PKWN w Lublinie; malarzy i artystów plastyków; rzeźbiarzy; muzealników; aktorów; dziennikarzy, publicystów i radiowców oraz pracowników Telewizji Poznańskiej; pisarzy i literatów; harcerzy i skautów; adwokatów; architektów; księgarzy i wydawców; nauczycieli; sportowców i działaczy, m.in. olimpijczyków z 1936 roku. Warto nadmienić, że nekrologi te są nieocenionym źródłem do badań dziejów regionu, gdyż w większości dotyczą postaci, których próżno szukać w rozmaitych słownikach biograficznych i leksykonach regionalnych.

W zbiorach Pracowni Dokumentów Życia Społecznego znajdują się również nekrologi spełniające funkcję korespondencji żałobnej. Oprócz zwyczajowych anonsów prasowych zawiadamiających czytelników gazet o śmierci danej osoby drukarnie prasowe np. „Kuriera Poznańskiego” i „Dziennika Poznańskiego” drukowały także – na zlecenie rodziny – analogiczne pod względem treści zawiadomienia, które można było umieścić w kopercie i przekazać dalszym krewnym, znajomym itd. bądź bezpośrednio, podczas osobistej wizyty, bądź za pośrednictwem służby czy gońca.

Papierowe bifolia o wymiarach od 20 × 12 cm do 27 × 21 cm z charakterystyczną żałobną, czarną ramką noszą wyraźne ślady wielokrotnego składania papieru. Część dokumentów zachowała się z oryginalnymi kopertami, obwiedzionymi żałobną obwódką. Żadna koperta nie zawierała adnotacji. Treść żałobnego powiadomienia w zasadzie nie różniła się niczym od treści nekrologu prasowego, jedynie forma graficzna była nieco odmienna – ważna była zwięźłość, tak aby tekst zmieścił się w wyznaczonym miejscu na stronie publikującego go czasopisma. Nekrolog-list – pod względem formy graficznej – miał układ pionowy, inaczej niż nekrolog prasowy, zapisywany w układzie poziomym.

Schemat listu był analogiczny do schematu nekrologu prasowego. Na samej górze widniały: grafika tanatologiczna (krzyż, często z gałązką palmy lub kwiatów, płaczący anioł u stóp kamiennego grobowca z żałobnym wieńcem w dłoni lub kamienny grobowiec zwieńczony kwiatami, dokładna, dzienna data śmierci, nierzadko z podaniem godziny: „o godz. 5 ½ wieczorem”<sup>10</sup>), miejsce przewidzianego pochówku

<sup>10</sup> Nekrolog Heleny z Dąbskich Heliodorowej Świącickiej, 21.09.1901, sygn. DZS 236 II.

i zapewnienie o zaopatrzeniu zmarłego w ostatnie sakramenty. Zdarzały się informacje tłumaczące okoliczności odejścia: „po kilkotygodniowych cierpieniach”<sup>11</sup>, „po długiej chorobie”<sup>12</sup>, „po długich i ciężkich cierpieniach”<sup>13</sup>. Wyłuszczone dużą czcionką zapisywano imię i nazwisko osoby żegnanej, ewentualnie tytuł szlachecki, naukowy: „Franciszek Hr. Kwilecki”<sup>14</sup>, „Dr. Roman May”<sup>15</sup> (w przypadku kobiet podawano nazwisko panieńskie,



Il. 1. Nekrolog Marii ze Skórzewskich Turno, „Dziennik Poznański”, 31.10.1896, nr 251

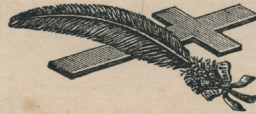
<sup>11</sup> Nekrolog Jana Stablewskiego, 16.01.1904, sygn. DZS 237 II.

<sup>12</sup> Nekrolog Marii ze Skórzewskich Turno, 29.10.1896, sygn. DZS 239 II.

<sup>13</sup> Nekrolog Hieronimy z Radońskich Taczanowskiej, 2.06.1893, sygn. DZS 236 II; nekrolog Bolesława Potockiego, 2.09.1898, sygn. DZS 232 II; nekrolog Edwarda Ponińskiego, 1.06.1893, sygn. DZS 233 II.

<sup>14</sup> Nekrolog Franciszka Kwileckiego, 3.05.1899, sygn. DZS 240 II.

<sup>15</sup> Nekrolog Romana Maya, 2.04.1887, sygn. DZS 187 II.



Dnia 29-go b. m. zakończyła w Objezierzu  
 żywot doczesny po długiej chorobie, opatrzona św.  
 Sakramentami

ś. p.

## Marya z hr. Skórzewskich Turno.

Eksportacya odbędzie się w poniedziałek dnia 2-go  
 Listopada o godzinie 4-tej po południu. Nabożeństwo  
 żałobne i spuszczenie zwłok nazajutrz w Objezierzu  
 o godzinie 11-tej przed południem.

O czem donoszą w smutku pogrążeni

**mąż i dzieci.**

Objezierze, dnia 29-go Października 1896.

Il. 2. Nekrolog-list Marii ze Skórzewskich Turno ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, sygn. DZS 239 II, zob. przypis 12

czasem imię męża), godzinę i datę oraz miejsce nabożeństwa żałobnego lub eksportacji zwłok do miejsca pochówku i ceremonii pogrzebowej. Tekst był uzupełniany bardziej lub mniej emocjonalnym podpisem żałobników (w domyśle zlecających druk nekrologu) – rodziny (również często wyróżnianym wyfuszaniem czcionki): „w ciężkim żalu nieutuleni Żona z dziećmi i rodzeństwo”<sup>16</sup>, „ciężko strapione Dzieci, wnuki i Rodzina”<sup>17</sup>, „w imieniu Rodziny Hektor hr. Kwilecki”<sup>18</sup>, czasem wraz z prośbą o wspomnienie: „O modlitwę za duszę zmarłej proszą mąż, rodzice i rodzeństwo”<sup>19</sup>.

Niektóre listy zawierają odręczne dopiski, np. nekrolog Jana Stablewskiego – doprecyzowanie daty nabożeństwa żałobnego: „wtorek o 10 godz”<sup>20</sup>. Podobnie w nekrologu Jadwigi Mycielskiej odręcznie dopisano: „Nabożeństwo żałobne rozpocznie się w Gostyniu w Poniedziałek o 10 g. rano”<sup>21</sup>.

## Obrazki żałobne

Do tekstów funeralnych zalicza się także obrazki komemoratywne, zwane również obrazkami pamięci, wspomnieniowymi, pogrzebowymi lub żałobnymi. Wywodzą się one z tradycji obrazków religijnych, związanych z indywidualną, osobistą pobożnością oraz z wiarą w „świętych obcowanie” i kulturą pamięci o charakterze konsolacyjnym.

Pochodzenie obrazków komemoratywnych łączy się ze zwyczajami pogrzebowymi, z istnieniem tzw. rulonów śmierci, czyli pergaminowych informatorów hagiograficznych, które krążyły od VII wieku po klasztorach europejskich, a następnie, w pierwszej połowie XVII wieku, z praktykami mniejszości katolickich w Holandii<sup>22</sup> oraz różnych wspólnot religijnych, np. beginek. Wśród tych ostatnich po raz pierwszy pojawiły się *bidprentjes* – personalizowane odbitki miedziorytnicze z danymi zmarłego oraz

<sup>16</sup> Ibidem.

<sup>17</sup> Nekrolog Edwarda Ponińskiego – zob. przypis 13.

<sup>18</sup> Nekrolog Franciszka Kwileckiego – zob. przypis 14.

<sup>19</sup> Nekrolog Heleny z Michałowskich Wąsierskiej, 16.02.1896, sygn. DZS 238 II.

<sup>20</sup> Nekrolog Jana Stablewskiego – zob. przypis 11. Wszystkie cytaty zawierają oryginalną pisownię.

<sup>21</sup> Nekrolog Jadwigi z Moszczeńskich Mycielskiej, 28.12.1894, sygn. DZS 234 II.

<sup>22</sup> Prawdopodobnie chodziło o manifestację wiary wobec kalwińskiej większości, zob. M. Schulte, *Die Totenzettel aus dem ersten und zweiten Weltkrieg: Soziale Bedeutung für das Image der Männlichkeit*. Thesis, Georgia State University 2011, s. 5–6.

prośbą o modlitwę za spokój jego duszy. Obrazki szybko zyskały uznanie i były naśladowane w południowych (katolickich) landach Niemiec (gdzie znane są jako: *Totenbildchen*, *Totenbrief*, *Sterbebildchen*, *Sterbezettel*, *Trauerbildchen*, *Trauerzettel*, *Leichenzettel*, *Grabzettel*, *Leidbild*, *Gravezettel*, *Totenzettel*, *Leidbild*, *Leidbildchen*), Austrii (*Parten*, *Partezettel*) oraz Szwajcarii (*Leidhelgeli*). Następnie rozpowszechniły się dalej na zachodzie, dotarły do Francji i Wielkiej Brytanii oraz do krajów środkowo-wschodniej Europy (w tym do Polski). Rys historyczny obrazków pogrzebowych przedstawiają w swoich pracach Katarzyna Jarkiewicz, Jörg Meier i Monika Schulte<sup>23</sup>.

Pierwotnie była to pergaminowa lub papierowa karta, zapisywana odręcznie, a po wynalezieniu ruchomych czcionek drukarskich – drukowana. Oprócz danych osoby zmarłej, jej statusu, funkcji w obrębie wspólnoty i zasług zawierała także prośbę o modlitwę za zbawienie duszy. To właśnie troska o spokój wieczny, wyrażona modlitwą, odróżniała karty/obrazki<sup>24</sup> komemoratywne od nekrologów. Z chrześcijańskiego punktu widzenia karta łączyła dwa różne, ale powiązane ze sobą cele: przybliżenie perspektywy zbawienia i życia wiecznego oraz zachowanie zmarłego w pamięci, przy czym należy zaznaczyć, że na początku funkcja wspomnieniowa była wtórna<sup>25</sup>. Prawdziwa wartość karty kryła się w zapewnieniu zmarłemu bytu pośmiertnego dzięki modlitwennemu wstawiennictwu pozostających przy życiu bliskich, którzy zyskiwali z kolei – w ramach swoistej „transakcji wymiennej” – możliwość odpustu win doczesnych.

Wskutek XVI-wiecznej fali reformacji ostatecznie odrzucono, w ramach potępienia odpustów, ideę czyśćca, uznając, że człowiek nie może pokutować za grzechy, które przecież odkupił już wcześniej Chrystus na krzyżu. W związku z tym modlitewna interwencja o zbawienie dla

<sup>23</sup> K. Jarkiewicz, *Znaki pamięci. O komemoratywnym charakterze obrazka religijnego*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2017, nr 107; J. Meier, *Zur Geschichte, Form, Funktion und Sprache von Totenzetteln*, w: *Sprache des Sterbens – Sprache des Todes. Linguistische und interdisziplinäre Perspektivierungen eines zentralen Aspekts menschlichen Daseins*, red. Ch. Braun, Berlin – Boston 2021; M. Schulte, op. cit.

<sup>24</sup> Używanie naprzemiennie określeń „karta” i „obrazek wspomnieniowy” nie jest przypadkowe. Początkowo były to po prostu rękopisy lub druki (odbitki miedziorytnicze) z pewnymi elementami grafiki tanatologicznej (piszczele, czaszka). O „obrazkach” w szerszym rozumieniu można mówić, gdy zaczęto używać rewersu dokumentu w celu nadruku wizerunków, np. świętych patronów. Po wynalezieniu fotografii ważnym elementem stało się także zdjęcie zmarłego umieszczane na karcie, a grafika nadal pełniła ważną funkcję i zajmowała dosyć pokaźną objętość dokumentu.

<sup>25</sup> M. Schulte, op. cit., s. 4–5.



bliskich zmarłych na kartach obrazków żałobnych miała zastosowanie wyłącznie wśród katolików. Dopiero w drugiej połowie XX wieku pierwotna idea pomocy zmarłemu w drodze do zbawienia została zepchnięta na dalszy plan, a obrazki pogrzebowe stały się przede wszystkim rekwizytami pamięci, a nawet w ostatnim czasie miejscem reklam zakładów pogrzebowych. W całej swojej konstrukcji, zarówno w tekście, jak i w formie zewnętrznej, karty żałobne straciły częściowo religijną konotację, tym samym zatarta została też katolicka proveniencja.

Obrazki zazwyczaj były wręczane żałobnikom, którzy towarzyszyli zmarłemu w jego ostatniej podróży, podczas obrzędów pogrzebowych lub bezpośrednio po nich. Były także wysyłane do rodzin poległych żołnierzy, jak chociażby podczas pruskich kampanii wojennych z Austrią w 1866 roku i z Francją w latach 1870–1871 oraz obu wojen światowych<sup>26</sup>.

W zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej znajduje się 58 obrazków żałobnych<sup>27</sup>. Są to dokumenty pochodzące z archiwów rodzin Branickich, Czarnomskich, Czartoryskich, Grocholskich, Hallerów, Henckel von Donnersmarck, Krasickich, Krasieńskich, Konarskich, Kwileckich, Lanckorońskich, Lubomirskich, Łubieńskich, Potockich, Radziwiłłów, Sanguszków, Sapiehów, Sobańskich, Sokołowskich, Szołdrskich, Świeżkowskich, Tarnowskich, Windisch-Graetz, Wodzickich, Włodkowiczów, Zamoyskich i Żółtowskich oraz księdza Piotra Wawrzyniaka, Adama Fedorowicza, biskupa Zygmunta Łozińskiego, dominikanina Jacka Woronieckiego. Najstarszy obrazek jest datowany na rok 1880, najmłodszy – na rok 1964<sup>28</sup>.

Od drugiej połowy XIX wieku żałobne artefakty, wieszane do tej pory na ścianach domów lub kościołów parafialnych, mierzące od 10 do 40 cm, uległy zmniejszeniu. Małe osobiste pamiątki przybrały postać prostokątnej, tekturowej kartki o wymiarach od 11 × 7 do 8 × 4 cm, którą można było wpasować między karty modlitewnika i która mogła towarzyszyć podczas kościelnych nabożeństw lub domowych, prywatnych rozważań. Dwustronnie zadrukowane obrazki liczyły najczęściej od 2 do 4 stron (od

---

<sup>26</sup> Wobec niewyobrażalnej liczby poległych poza granicami kraju pogrzeby w rodzinnych miejscowościach były symboliczne, a rodziny otrzymywały – zamiast zwłok – kartę z owalną fotografią żołnierza (*Geffalenbidchen*), druk informujący o okolicznościach jego śmierci oraz zachęcający do modlitwy za niego. Zwyczaj ten rozwinął się w okresie I i II wojny światowej, a treści religijne coraz częściej zastępowano atrybutami państwowymi, zob. K. Jarkiewicz, op. cit., s. 170.

<sup>27</sup> Stan inwentarzowy na sierpień 2022 roku.

<sup>28</sup> Odpowiednio: obrazek żałobny Adama Konstantego Czartoryskiego (1804–1880), sygn. DZS 1026 I i Andrzeja Zygmunta Zamoyskiego (1905–1964), sygn. DZS 1066 I.



Il. 3. Awers karty żałobnej księdza Piotra Wawrzyniaka (1849–1910), 11,5 × 7,5 cm, sygn. DZS 48 II

1 do 2 kart), czasami 6, a nawet 8 stron, przybierały formę leporello lub składki<sup>29</sup>. Podobnie jak klepsydry i nekrologi obwiedzione były czarną lub rzadziej srebrną ramką, niekiedy ozdobną bordiurą. Awers zawierał dokładne dane zmarłego: datę i miejsce urodzin oraz śmierci, imiona i nazwiska rodziców. Niezwykle istotne było zapewnienie o przyjęciu ostatnich sakramentów. Wśród określeń definiujących zmarłego znajdowały się: „sodalistka Marii”, „sodalistka poznańska”, „kawaler maltański”, „tercyarz zak. Św. Franciszka”, „córka jenerała Władysława Zamoyskiego...”, „obywatel ziemski, Kurator Fundacji...”, „dr filologii UJ, oficer WP”, „obronca granic i ziemi polskiej, całe swe mienie za życia oddał Narodowi na chwałę Bożą i pożytek Ojczyzny” lub opis wprost gloryfikujący cechy charakteru: „zawsze pogodny, przystępny każdemu, dzielił

<sup>29</sup> Zob. karta żałobna Zofii z Potockich Zamoyskiej (1851–1927) w formie składki (8 stron), zawierająca opis pogrzebu, sygn. 1065 I (il. 4).

II. 4. Karta żałobna  
Zofii z Potockich Zamoykiej  
(1851-1927) w formie  
składki (8 stron)  
wraz z opisem pogrzebu,  
12 × 8 cm, sygn. 1065 I



✠

**ZOFIA Z POTOCKICH  
STEFANOWA ZAMOYSKA**

\* 7 PAŹDZIERNIKA 1851 W KRAKOWIE  
† 29 STYCZNIA 1927 W KRAKOWIE

Wyrozumiała była na ustach Jej, dobroć  
w sercu, a prostota w działaniu.  
*(Sw. Augustyn).*

Kochana była, bo nie umiała jak jeno  
o sobie pamiętać, by o innych pamiętać.  
*(Sw. Gregorz z Nazjanzu).*

Umiała zapomnieć i dobro, które czyniła  
i zło, które Jej wyrządano.  
*(Tobiasz).*

Stodęz była na ustach Jej, dobroć w sercu,  
a miłosierdzie w uczynkach. Przeszła dobrze  
czyniąc.  
Ujmowała prostota, wyrozumiałość, do-  
broć swego serca.  
*(Eklezjasta).*

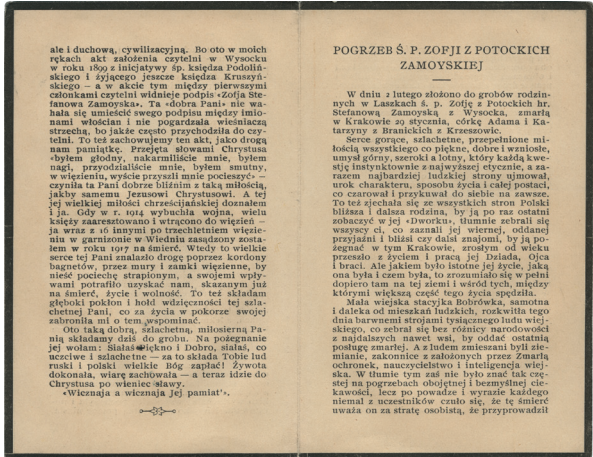
Ujmująca i sercu otwartem, zawsze prze-  
bacząca i uczynna, o słowie prawem zarzem  
i madrem — czegoby się lękać miała?  
*(Psalm LXV).*

Rękę swą otwarta potrzebującym, po-  
chyliła się nad łodem niedostatecznego, ulce  
przyniosła złożonemu niemocą i pocieszyła  
cierpiącego, miłe przyjęła ubołego i wycią-  
gnęła ramiona swe ku sierocie.  
*(Przysłowia).*

Wierna w przyjaźni, szczerza w prze-  
kazaniach.  
*(Lazarz).*

Madra — była nią wszystka każdemu.  
Nulnym przedmiotem niedostatej Jej my-  
śli, ciałego starania — cierpiąca z każdym  
cierpieniem.  
*(Salomon).*

Opuściła nas, byśmy Jej szukając — Boga  
znalezli.  
Tam, gdzie niema zostania — do Boga.  
*(Z ostatnich słów Zmarłej, w najcięższych  
cierpieniach).*



ale i duchowa, cywilizacyjna. Bo oto w moich  
rękach akt założenia cześci w Wysocku  
w roku 1850 z inicjatywą śp. księdza Podoliń-  
skiego i żyjącego jeszcze księdza Kruszy-  
ńskiego. A w akcie tym między pierwszymi  
członkami cześci widnieć podpis „Zofia Ste-  
fanowa Zamoycka”. Ta „dobra Pani” nie wa-  
żała się umieszczyć swego podpisu między imi-  
nami wboć i nie pogodziła wiotkarsza  
strachu, bo jakże często przychodziła do cze-  
ści. To też zachowujemy ten akt, jako drogą  
nam pamiątkę. Przejęta słowami Chrystusa  
„byłem głodny, nakarmiście mnie, byłem  
nagi, przyodzialiście mnie, byłem samotny,  
w więzieniu, wyszcie przysłać mię pocieszy-  
ć”, czyniła ta Pani dobre bliźnim i taką miłością,  
jakby samemu Jezusowi Chrystusowi. A tej  
jej wielkiej miłości chrześcijańskiej doznał  
i ja. Gdy w r. 1914 wybuchła wojna, wielu  
księży zaaranżowano i wtrącono do więzień —  
ja wraz z o innymi po trzechletnim więzie-  
niu w garnizonie w Wiedniu zasadzony zosta-  
łem w roku 1917 na śmierć. Widzę to wielkie  
serce tej Pani znalazło drogę poprzez kordony  
gardzistów, przez mury i zamki więzienne, by  
nieść pociechę strapiionym, a swojemu wpły-  
wami potrafiło uсовест nam, skazanym już  
na śmierć, życie i wolność. To też składam  
głęboki pokłon i hołd wdzięczności tej ar-  
chidziej Pani, co za życia w pokorze swojej  
zabroniła mi o tem wspominać.

Oto taką dobrą, szlachetną, miłosierną Pa-  
nią składamy dziś do grobu. Na pogrzebie  
jej wotam: „Silahatęk! Dobro, siłahatęk, co  
kaczące i szlachetne — za to składam Tobie lud  
ruski i polski wielkie bóg zapłać! Żywota  
dokonała, wstę zachowała — a teraz liść do  
Chrystusa po wieniec sławy.”

„Wieniecja a wieniecja Jej pamiat’.

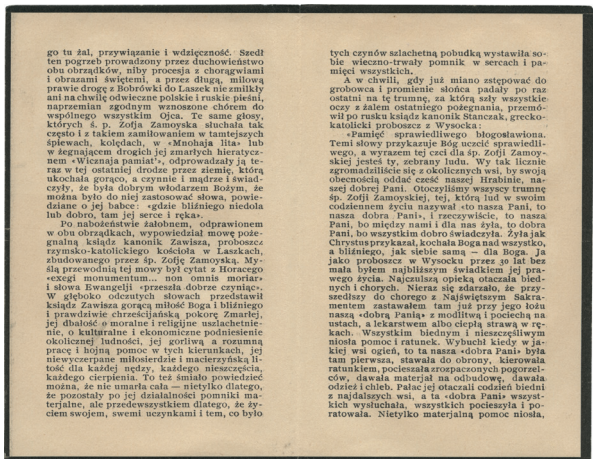
—✠—

**POGRZEB Ś. P. ZOFII Z POTOCKICH  
ZAMOYSKIEJ**

W dniu 3 lutego złożono do grobów rodzin-  
nych w Łaszkach ś. p. Zofię z Potockich  
Stefanową Zamoyką z Wysocka, zmarłą  
w Krakowie 29 stycznia, córkę Adama i Ka-  
taryny z Branulskich z Kresowick.

Serce gorące, szlachetne, przepełnione mi-  
łością wszystkiego co piękne, dobre i wzniołe,  
unosił góry, szeroki i łody, który każdą kwe-  
stę instyruktownie i najwyżej etycznie, a sa-  
mą najbardziej ludzką stroną ujmował,  
urok charakteru, sposobu życia i całej postaci,  
i darował i przykładał do siebie na sawsze.  
To też sięchała się ze wszystkich narodów  
bliska i daleka rodzina, by ją po raz ostatni  
zobaczyć w Jej „Dworku”. Dumnie zebrał się  
wzwoy ci, co zaszali jej wiernej, oddanej  
przyjaźni i bliżsi czy dalsi znajomi, by ją po-  
żegnają w tym Krakowie, zrosłym od wie-  
ku praszo i życiem i pracą jej Dziada, Ojca  
i braci. Ale jaktem było istotnie jej życie, jaka  
ona była i czem była, to zrozumielo się w pełni  
dopiero tam na tej ziemi i w otoczeniu, miłości  
której większą część tego życia spędziła.

Mala wiejska staruszka Bórowka, samotna  
i daleka od mieszkań ludzkich, rozkwitła tego  
dnia barwnymi strzokami bysacznego ludu wie-  
skiego, co zebrał się bez różnicy narodowości  
z najdalszych nawet wsi, by oddać ostatnią  
posługę zmarłej. A z ludem zmlenianym był i zie-  
mianem, zakonnie z założonych przez Zmarłą  
ochronie, nuczycielstwo i inteligencja wielka.  
W dumie tym ras było tożsamość, którą  
nieś na pogrzebach obywateli i beznymieję ciekawo-  
ści, lecz po powadze i wroca Zmarłą i  
nieś z uczestnictwem czło się, że te śmierz  
uważa on za stratę oświaty, że przyprowadził



go tu żal, przywiązanie i wdzięczność. Średni  
pogrzeb prowadzony przez duchowieństwo  
obu obrządków, niby procesja z chorągiewami  
i obrazami świętych, a przez drugą, miłową  
prawie drogę z Bórowki do Łaszek nie zmilkły  
ani na chwilę odwieczne polskie i ruskie pieśni,  
naprężaniem zgodnym wznoszone chórem do  
wspólnego wszystkim Ojca. Te same głosy,  
których ś. p. Zofia Zamoycka słuchała tak  
często i z takim zamłownianem w taniec  
spiewach, kołochach w „Młokoja Rita” lub  
w żegnającym drogich jej zmarłych hierarzech-  
nem „Wieniecja pamiatęk odprawiały ja te-  
raz w tej ostatniej drodze przez ziemię, którą  
ukochoła gorąco, a czynnie i мудро świad-  
cząc, że była dobyte wiodarzem Bógom, że  
można było do niej zastosować słowa, powie-  
dzenie o jej habce „gdzie bliźniego niecierpi,  
lub dobro, tam jej serce i ręka.”

To nabosławienie żałobne, odprawione  
w obu obrządkach, wpowiadał mowę poze-  
gnałą ksiądz kanonik Zawisza, proboszcz  
rzymsko-katolickiego kościoła w Łaszkach,  
zbudowanego przez śp. Zofię Zamoyką. My-  
śla przewodnią tej mowy był cytat z Hieron-  
„celeg monumentum... non omnia moriar”  
i słowa Ewangeliji „przesła dobrze czyniące.”

W głęboko odczytanych słowach przedsta-  
wił ksiądz Zawisza gorącą miłość Boga i bliźniego  
i prawdziwe chrześcijańskie pokore Zmarłej,  
jej dbałość o moralne i religijne uszlachetnie-  
nie, o kulturalne i ekonomiczne podnieśnienie  
otoczonej ludności, jej gorliwość a rosumną  
pragrac i hojną pomoc w ich kierunkach, jej  
niezwyczerpane miłosierdzie i macierzyńska li-  
tość dla każdej osoby, każdego nieszczęścia,  
każdego cierpienia. To też śmiało powiedzie-  
ć można, że nie umarla cała — netyko dlatego,  
że pozostały po jej działalności pamiatki ma-  
terjalne, ale przede wszystkim dlatego, że ży-  
ciem swoim, swymi uczynkami i tem, co było

tych czynów szlachetna polnodka wytworzyła so-  
bie wieczno-trwały pomnik w sercach i pa-  
mięci wszystkich.

A w chwili, gdy już miło wstępować do  
grobowca i promienie słońca padały po raz  
ostatni z jej trumny, za którą stał wszystkie  
oczy z żalem ostatniego podlegania, przed-  
wił po rusku ksiądz kanonik Stanczak, grecko-  
katolicki proboszcz z Wysocka.

„Pamięci sprawiedliwego błogostawiona.  
Teni słowo przykazuje bóg — sprawiedliwy  
jako, a wyrazem tej czei dla śp. Zofii Zamoy-  
skiej jestes ty, zebrały ludu. Wy tak licnie  
zgromadziście się z okolicznych wsi, by swoją  
obecnością oddać cześć naszej Hrabinie, na-  
szej dobrej Pani. Otoczycie ją swym trum-  
nie, śp. Zofii Zamoykiej, tej, która lud w swoim  
codziennem życiu nasywała i wroca Pani do  
nasza dobra Pani”, i rzeczywiście, to nasza  
Pani, bo miłoty nam i dla nas żyła, to dobra  
Pani, bo wszystkim dobro świadczyła. Żyła jak  
Chrystus przykazał, kochała Boga nad wszystko,  
a bliźniego, jak siebie sama — oia Boga, ja  
jako proboszcz w Wysocku przez 30 lat bez  
mala byłem najbliższym świadkiem Jej prze-  
woy życia. Najczulsza opieką otaczała bied-  
nych i chorzych. Niezła się adarano, że przy-  
szedzy do chorego z Najświętszym Sakra-  
mentem, zastawiałem tam też przy jego łóżku  
nasza „dobra Pani” z modlitwą i pociechą na  
ustach, a lekarstwem albo ciepłą sirawą w rękach.  
Wszystkim biednym i nieszczęśliwym  
niola pomocą i ratunek. Wybuchł kieły w ja-  
kiej wsi ogień, to ta nasza „dobra Pani” była  
tam pierwsza, stawała do obrony, kierowała  
ratunkiem, pocieszała rozpaczyjących pogrzeb-  
ców, a dawając materiał na odzież, dawała  
odzież i chleb. Polca jej otaczał codziennie  
z najbliższych wsi i z okolicznych paraf-  
klich wstychała, wszystkich pocieszała i po-  
ratowała. Netyko materjałna pomoc niosta.

na równi i radość i troskę bliźniego...". Nierzadko pojawiały się krótkie biografie<sup>30</sup>. Można domniemywać, że niekiedy przesadzano w gloryfikowaniu zasług i statusu zmarłego, skoro w dialekcie dolnoniemieckim popularne było powiedzenie: „Hei lüch at ein Doenzettel”<sup>31</sup>.

Od ok. 1880 roku nieodłącznym atrybutem żałobnego artefaktu stała się fotografia osoby zmarłej. Początkowo wklejana, następnie nadrukowywana, najczęściej przedstawiała osobę za życia, ale zdarzały się również fotografie zwłok na żałobnym katafalku<sup>32</sup>. Modlitwy wstawiennicze, cytaty z Biblii<sup>33</sup>, pism ojców Kościoła i świętych<sup>34</sup> były umieszczane z reguły na rewersie lub w przypadku bifolium – na środkowych kartach. Wydawcy artefaktów oferowali gotowe teksty, ale żałobnicy mieli możliwość wyboru innego, ważnego dla zmarłego lub dla nich samych. Przywoływano również wycinki z listów bądź pozostawionych pisemnych rozważań zmarłego, jego ostatnie słowa lub pouczenia dla żyjących bliskich: „Pamiętaj, że tylko to ma wartość, co dla innych robisz”<sup>35</sup>; „Powiedzcie tym co są blisko i co są daleko – wszystkim, których kocham i w sercu noszę, że ich żegnaj i błogosław”<sup>36</sup>. Rzadziej zdarzały się modlitwy ułożone przez osoby zmarłe, a suplikacje do odmawiania w celu uproszenia łask za ich wstawiennictwem dotyczyły wyłącznie zmarłych duchownych<sup>37</sup>.

Obrazki żałobne upowszechniły się ok. 1870 roku<sup>38</sup>. Produkowała je większość wydawnictw dewocyjnych. W Krakowie były to: Drukarnia

<sup>30</sup> Zob. obrazek żałobny Jadwigi z Potockich Branickiej (1827–1916), sygn. DZS 1028 I.

<sup>31</sup> „Kłamię jak obrazek żałobny”, zob. J. Meier, op. cit., s. 267.

<sup>32</sup> Por. obrazek żałobny Władysława Zamoyskiego (1853–1924), sygn. DZS 1069 I, Marii Izabeli z Czartoryskich de Bourbon (1902–1929), sygn. DZS 1025 I, Zofii z Potockich Zamoyskiej (1851–1927), sygn. DZS 1065 I.

<sup>33</sup> Ze Starego Testamentu cytowane były zwłaszcza: Księga Wyjścia, Księga Przysłów, Księga Psalmów, Księga Mądrości, a z Nowego Testamentu: Apokalipsa św. Jana, Listy Apostolskie i Dzieje Apostolskie.

<sup>34</sup> Szczególnie popularne były słowa św. Augustyna, św. Bernarda i św. Franciszka oraz św. Hieronima, św. Katarzyny ze Sieny i św. Grzegorza z Nazjanzu.

<sup>35</sup> Cytat z obrazka żałobnego Marii z Radziwiłłów Potockiej (1875–1962), sygn. DZS 1023 I, słowa wypowiedziane przez zmarłą w przeddzień śmierci.

<sup>36</sup> „Polecenie zmarłej” z obrazka żałobnego Zofii Tarnowskiej z Chorzelowa (1866–1954), sygn. DZS 1055 I.

<sup>37</sup> Zob. obrazek żałobny biskupa mińskiego Zygmunta Łozińskiego (1870–1932), sygn. DZS 1040 I.

<sup>38</sup> W Polsce obrazki żałobne nigdy nie osiągnęły takiego poziomu egalitaryzmu jak w krajach niemieckojęzycznych i we Francji, rozpowszechnione były szczególnie wśród ziemiaństwa, duchownych i osób uznanych za szczególnie zasłużone.



Il. 5. Awers i rewers karty żałobnej Barbary z Mańkowskich Kwileckiej (1845–1910), 12,5 × 8 cm, sygn. DZS 1024 I. Na rewersie ołtarz św. Krzyża w kościele Mariackim w Krakowie

„Czasu”<sup>39</sup>, Zakład Litografii Marcina Salba oraz Księgarnia Katolicka Władysława Miłkowskiego, a następnie Marii Łubieńskiej<sup>40</sup>, w Warszawie: Zakład Litograficzny Gwidona Wattsona<sup>41</sup>. Z zagranicznych wydawnictw

<sup>39</sup> Drukarnia „Czasu” w Krakowie, związana z konserwatywnym dziennikiem o tej samej nazwie, działała w latach 1849–1934. W 1865 roku zakład litograficzny „Czasu” wydzierżawił Marcin Salb, litograf i rysownik (wcześniej był pracownikiem drukarni). Początkowo produkcję oznaczano „Litografia «Czasu» M. Salba w Krakowie”. W latach 70. zakład usamodzielniał się i odtąd używano już tylko określenia „Lit[ografia] M. Salba”. Wydawał przede wszystkim prace o charakterze naukowym i albumowym, m.in. popularny *Album widoków Krakowa i jego okolic* i pocztówki, produkował pamiątki patriotyczne i dewocjonalia. Zakład działał do ok. 1910 roku (także pod auspicjami Norberta Salby, prawdopodobnie syna właściciela), natomiast w 1912 roku przeszedł w ręce Wacława Krzeptowskiego.

<sup>40</sup> Księgarnia Katolicka została założona w 1874 roku przez Władysława Miłkowskiego. Po jego śmierci w 1928 roku księgarnię przejęła wnuczka Maria Łubieńska, a w 1942 roku – wnuk Stanisław Łubieński.

<sup>41</sup> Zakład litograficzny i drukarnia, należące do Gwidona Wattsona (zm. 1921), działały w Warszawie od lat 60. XIX wieku przy Krakowskim Przedmieściu (1865–1869),

największe uznanie zdobyły: paryskie Maison Bounasse-Lebel<sup>42</sup> oraz pracownia Emile Berthault w Tours<sup>43</sup>, szwajcarskie wydawnictwo G. Benziger w Einsiedeln<sup>44</sup> i drukarnia Johanna Heindla w Wiedniu<sup>45</sup>. Ponieważ tacy przedsiębiorcy jak Maison Bounasse-Lebel czy Benziger mieli ogromne możliwości produkcyjne, często wykonywali masowo obrazki z zadrukowanym rewersem, a awers zostawiali pusty, do personalizacji wykonywanej już w polskich drukarniach. Dlatego też na rewersie widnieje jeden wydawca, a na awersie inny<sup>46</sup>.

W ikonografii rewersu dominowały motywy pasyjne (sceny ukrzyżowania, pieta, sam wizerunek krzyża). W polskich obrazkach żałobnych szczególnie popularne były przedstawienia krzyża św. Jadwigi z katedry na Wawelu oraz ołtarza św. Krzyża z kościoła Mariackiego. Licznie pojawiały się także motywy maryjne: wizerunki Matki Boskiej Ostrobramskiej, Matki Boskiej Częstochowskiej, Matki Boskiej Kodeńskiej. Zmarłych polecano również wstawiennictwu ich świętych patronów, np. zamieszczono wizerunek św. Stanisława Kostki na obrazku żałobnym Stanisława Kostki Zamoyskiego (1889–1913) czy św. Dominika – na obrazku Jacka Woronieckiego (1878–1949). Oprócz litografii mniej znanych

---

później przy ul. Nowy Świat (1869–1895) i ul. Trębackiej (1895–1921). Wattson specjalizował się w drukach okolicznościowych, biletach wizytowych i zaproszeniach oraz etykietach dla przemysłu alkoholowego, spożywczego, tekstylnego, muzycznego, obuwniczego, jubilerskiego, galanteryjnego i maszynowego.

<sup>42</sup> Założona w 1845 roku przez Eulalię Bounasse z d. Lebel, mieściła się w ówczesnym centrum paryskiego drukarstwa dewocyjnego, przy ul. Saint-Sulpice.

<sup>43</sup> Drukarnia działała w Tours i współpracowała ze znanymi artystami: malarzem i miniaturystą Louisem Josephem Hallezem (1802–1882) oraz niemieckim rytownikiem Friedrichem Augustem Ludy (1823–1890), specjalizującymi się w malarstwie historycznym i religijnym.

<sup>44</sup> Gebrüder (Carl i Nikolaus) Benziger to drukarnia założona w znanym szwajcarskim ośrodku pielgrzymkowym Einsiedeln w 1798 roku. Jej właścicielem był Franz Benziger. Przedsiębiorstwo w 1833 roku zostało przejęte przez dwóch bratanków Franza (Carla i Nikolausa), którzy poszerzyli je i założyli wydawnictwo. W jednej z najnowocześniejszych drukarni w 1844 roku wprowadzono jedną z pierwszych mechanicznych maszyn drukarskich. Benziger wydawał także obrazy, od 1856 roku jego staloryty dystrybuowano na całym świecie.

<sup>45</sup> Johann Heindl (1847–1932) był wydawcą i handlarzem dzieł sztuki, dewocjonaliów i książek.

<sup>46</sup> Np. w przypadku wydawnictwa Maison Bounasse-Lebel rewers zwykle zawierał grafikę z Chrystusem ukrzyżowanym i niezwykle popularną modlitwą „Oto ja, o Dobry i Najśodszy Jezu...”, na dole natomiast drobnym drukiem wskazówki dotyczące uzyskania odpustu (wszystko w języku polskim). Awers dodrukowywano już w Polsce. Takie koegzystencje drukarskie były dosyć częste. Zapewne wynikało to z możliwości zamówienia tańszej, masowej produkcji za granicą.



Il. 6. Karta żałobna Adama Krasińskiego (1870–1909). Na awersie polski wydawca: Gwidon Wattson, na rewersie paryski dom wydawniczy Bounasse-Lebel, 12 × 8 cm, sygn. 1037 I

autorów pracujących na zlecenie wydawnictw dewocyjnych pojawiały się też kopie obrazów wielkich mistrzów, takich jak Diego Velázquez<sup>47</sup> czy Giovanni Antonio Bazzi<sup>48</sup>. Obrazek żałobny Karola Lanckorońskiego zawiera grafikę przedstawiającą scenę z *Ukrzyżowania* Giovanniego di Paolo, dzieła zdobiącego ołtarz domowej kaplicy pałacu Lanckorońskich w Wiedniu<sup>49</sup>.

Obrazki komemoratywne zawierają bogaty zbiór informacji stanowiący źródło do badań naukowych w różnych dyscyplinach: nie tylko

<sup>47</sup> Zob. obrazek żałobny Zofii z Potockich Zamoyskiej (1851–1927), sygn. DZS 1065 I.

<sup>48</sup> Zob. obrazek żałobny Stanisława Żółtowskiego (1847–1908), sygn. DZS 1073 I.

<sup>49</sup> Zob. obrazek żałobny Karola Lanckorońskiego (1848–1933), sygn. DZS 1038 I. Wiedeńska rezydencja Lanckorońskich przy Jacquingasse została strawiona przez pożar w 1945 roku, a obraz figuruje w inwentarzu z 1950 roku jako zniszczony, por. J. Winiewicz-Wolska, *Karol Lanckoroński i jego wiedeńskie zbiory*, Kraków 2010, s. 37.



Il. 7. Awers i rewers karty żałobnej Karola Lanckorońskiego (1848–1933) wydanej w Wiedniu, 12 × 7,5 cm, sygn. DZS 1038 I

genealogii, ale także lingwistyce, historii, etnografii, teologii czy socjologii – są „nieumyślnie przekazaniem świadectwem z minionych wieków”<sup>50</sup>. Poza danymi historyczno-genealogicznymi karty żałobne dostarczają badaczom wiedzy na temat charakteru obrzędów i rytuałów religijnych, udziału w nich pewnych grup społecznych, zmian statusu kobiet, ukazują zmianę aktywności zawodowej kobiet na przestrzeni czasu czy analizy dotyczące możliwości wydłużenia długości życia.

Na wspomnieniową rolę obrazków żałobnych wskazują zarówno zamieszczone na nich wyobrażenia ikonograficzne, jak i treść. Używane w trakcie nabożeństw i w prywatnych modlitwach, doraźnie oglądane w ramach domowych rozważań – podobnie jak podczas przeglądania albumów fotograficznych – pozwalały żałobnikom na zachowanie zmarłego w pamięci. Pamięć ta częściowo była kształtowana przez religijne

<sup>50</sup> K. Roth, *Historische Volkskunde und Quantifizierung*, „Zeitschrift für Volkskunde” 1980, t. 76/1, cyt. za: J. Meier, op. cit., s. 267.



konotacje i wiarę w „świętych obcowanie”, ale w większej mierze przez laickie wyobrażenie życia po śmierci i więź emocjonalną ze zmarłym. Po II wojnie światowej obrazki ulegają stopniowej laicyzacji. Coraz mniej miejsca zajmują w nich elementy religijne i modlitwy. Dopuszczalne są kolorowe zdjęcia zmarłego, zanika czarna bordiura, a cytaty z Biblii są zastępowane przez fragmenty ulubionych wierszy czy piosenek zmarłego lub wycinki z prozy. Obecnie obrazki żałobne coraz częściej są publikowane na portalach z nekrologami, w mediach społecznościowych, przesyła się je pocztą elektroniczną lub w formie wiadomości SMS, co można odczytywać jako element kultury funeralnej naszych czasów<sup>51</sup>.

## Bibliografia

- Bakuła K., *O zmarłych należy mówić tylko dobrze. Wartościowanie w nekrologu, kondolencjach i mowie pogrzebowej*, „Polonistyka” 1996, nr 4, s. 225–228.
- Dialog z tradycją*, t. 6: *Dawna i współczesna kultura funeralna*, red. I. Steczko, R. Dźwigoł, Kraków: Collegium Columbinum 2017.
- Dialog z tradycją*, t. 7: *Dawna i współczesna kultura funeralna*, red. I. Steczko, R. Dźwigoł, Kraków: Collegium Columbinum 2018.
- Jakosz M., *Polskie nekrologi w prasie – sposoby wartościowania językowego (na przykładzie „Gazety Wyborczej”)*, „Postscriptum Polonistyczne” 2010, nr 2 (6), s. 219–234.
- Jarkiewicz K., *Znaki pamięci. O komemoratywnym charakterze obrazka religijnego*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2017, nr 107, s. 167–179. DOI: <https://doi.org/10.31743/abmk.12138>
- Kapturek E., *Językowy kształt współczesnych nekrologów prasowych*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 2008.
- Kerrigan M., *Historia śmierci, zwyczaje i rytuały pogrzebowe od starożytności do czasów współczesnych*, Warszawa: Bellona 2009.
- Kolbuszewski J., *Z głębokim żalem... O współczesnej nekrologii*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 1997.
- Kubacka-Gorwecka M., Sobczak-Waliś M., *Prochem jesteśmy i cieniem. Wspomnienia pośmiertne i nekrologi „Kaliszanina. Gazety miasta Kalisza i jego okolic” 1871–1892*, Kalisz: Miejska Biblioteka Publiczna im. Adama Asnyka 2015.
- Meier J., *Zur Geschichte, Form, Funktion und Sprache von Totenzetteln*, w: *Sprache des Sterbens – Sprache des Todes. Linguistische und interdisziplinäre Perspektivierungen eines zentralen Aspekts menschlichen Daseins*, red. Ch. Braun, Berlin – Boston: De Gruyter 2021, s. 265–279. DOI: <https://doi.org/10.1515/9783110694734-014>
- Pietrzyk A., *Fotografia pogrzebowa w polskiej obyczajowości funeralnej wczoraj i dziś*, „Ogrody Nauk i Sztuk” 2015, t. 5, nr 5, s. 541–551. DOI: <https://doi.org/10.15503/onis2015.541.551>

---

<sup>51</sup> K. Jarkiewicz, op. cit., s. 177.

- Schulte M., *Die Totenzettel aus dem ersten und zweiten Weltkrieg: Soziale Bedeutung für das Image der Männlichkeit*. Thesis, Georgia State University 2011.
- Śleziak M., *Klepsydry na tle innych tekstów pożegnalnych*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe 2018.
- Śniadecka L., *Musterbezogene funktionelle Varianz am Beispiel der Textsorte Sterbebild*, „Germanica Wratislaviensia” 2011, t. 133: *Ansätze und Tendenzen*, s. 161–169.
- Winiewicz-Wolska J., *Karol Lanckoroński i jego wiedeńskie zbiory*, t. 2: *Katalog. Malarstwo, rzeźba, miniatura*, Kraków: Zamek Królewski na Wawelu 2010.
- Wojtak M., *Gatunki prasowe*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 2004.

AGNIESZKA URBAŃSKA

**The collection of funeral notices and funeral memorabilia in the resources of the Social Life Documents unit of the University Library in Poznań – funeral notices and commemorative images**

**Abstract.** This article focuses on the collection of funeral notices and memorabilia held in the resources of the Social Life Documents unit of the University Library in Poznań. The collection includes a large number of funeral notices and commemorative cards. Both types of texts can be distinguished by their function and characteristic features, though both are related components of the consituation of the contents of the text in terms of their approach to identifying the death of a specific person. Both funeral notices and funeral cards provide significant insights and constitute an important source in relevant social research that supports a deeper understanding of our communities

**Keywords:** funeral notices, commemorative images, sympathy cards, funeral cards and images, devotional publications, iconography of mourning, culture of memory.

Tekst wpłynął do Redakcji 22 czerwca 2022 roku.